Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 30 Nowy Targ, dnia 13 sierpnia 1933 r. Rok XXI.

O OŻYWIENIE RUCHU PODHALAŃSKIEGO.

Organizacja życia podhalańskiego w Związku Podhalan, poszczycić się może niemałą tradycją, obecny Zjazd bowiem jest z rzędu XVII-tym, nieliczący przerwy wywołanej wojną światową. I kiedy dzisiaj po tak wielkim okresie czasu głoszenia haseł organizacyjnych — rzucimy okiem na nasz ruch rodzimy, to z jednej strony stwierdzić trzeba, że istniejące oddawna ogniska swoją działalność podsycają i stale potęgują, z drugiej natomiast strony należy otwarcie przyznać się i do tego, że poza obręb istniejących już ognisk od paru lat nie wyszliśmy i nie zadaliśmy sobie trudu, by ruch podhalański zgodnie z programem rozszerzyć na całe Podhale. Trudno w tym wypadku kogokolwiek winić, przyczyny tego trzeba raczej szukać w strukturze organizacyjnej Związku Podhalan, a zwłaszcza jego władz naczelnych. Utarł się bowiem zwyczaj, że władze zwierzchnie Zw. Podhalan w całości konstruują się w ten sposób, że siedzibę tychże uświęciło się tradycją w Krakowie, a nie na Podhalu, stwarzając w ten sposób bardzo pożyteczne przedstawicielstwo życia podhalańskiego poza Podhalem, z drugiej natomiast strony — samo Podhale pozbawione jest bezpośredniej opieki i wpływów kierowniczych czynników naszego ruchu. Dotychczasowa opieka wyrażała się raczej w kontakcie papierowym, brak jej ducha i impulsu, jaki daje — bezpośrednie zetknięcie z terenem. Sprawy te niejednokrotnie poruszane były i na Zjazdach, zawsze jednak inicjatorów spotykał zarzut omijania regulaminu Zw. Podhalan, który istotnie nie dostosowany do życia obecnego, reorganizacji wewnętrznego życia Zw. Podhalan nie przewiduje.

Mojem zdaniem sprawę tę należałoby rozstrzygnąć w ten sposób, że poza władzami naczelnemi z siedzibą w Krakowie należy stworzyć na Podhalu władzę podrzędną, wyposarzoną we wszelkie potrzebne przywileje i ta instytucja miałaby właśnie za zadanie wejść w bezpośredni kontakt z terenem i ludnością. Organizacje bowiem na wsi wymagają koniecznie opieki, interwencji w takich czy innych sprawach, dyktowanych życiem codziennym i brak tych współczynników w dużym stopniu ostudza i hamuje poczucie organizacji. Wszak twórcy ruchu regjonalnego rozwinęli ten ruch nie jako reprezentację plemienną, czy roczne gromadne posiady i urady, ale chcieli stałej, systematycznej pracy organizacyjnej wśród ludu, a przez to oderwanie tego ludu od wpływów postronnych i bardzo często destruktywnie działających i skierowanie go na tory rzetelnej, uczciwej pracy uświadamiającej.

Uważam, że tych parę uwag wywoła na nadchodzącym Zjeździe odpowiednią i rzeczową dyskusję, która spowoduje rekonstrukcję organizacyjną życia wewnętrznego Związku Podhalan, i temsamem umożliwi rozbudowę naszej organizacji, obejmującej najmniejszy zakątek ziemi podhalańskiej.

Dr. Ciszek.

ZAPOMNIANE ZASŁUGI.

Przed miesiącem przypadek zaprowadził mię na Bukowinę, która w ostatnim czasie zaczyna w piśmie i tradycji ustnej stawać się na Podhalu legendą. Tyle bowiem o niej napisano, tyle się o niej mówi, że człowiekowi, nieznającemu stosunków, mogłoby to wyglądać na fantazję. A jednak! Ale zacznijmy od początku.

Gdy w roku 1925 Bukowina gościła u siebie IX Zjazd Podhalan, zjechaliśmy do wioski małej, biednej, połączonej z sąsiednim Poroninem drogą prawie że polną, którąby przejechać, trzeba było niemało odwagi i wytrzymałości. — Dziś w Bukowinie widzi się szalone zmiany, zmiany tem większe, ponieważ nastąpiły w stosunkowo krótkim czasie, bo w ostatnich pięciu latach. Przedewszystkiem dojazd do Bukowiny uległ zasadniczej poprawie — wytyczono gościniec, który szerokością i jakością przypomina drogi wojewódzkie i jakkolwiek nieukończony jeszcze, gwarantuje bezpieczny i wygodny dojazd do Bukowiny.

Nie co innego widzi się w samej wsi. Bukowina w ostatnich latach rozbudowuje się niesłychanie, powstają piękne, stylowe wille, pensjonaty, stawiane malowniczo, z wykorzystaniem odpowiedniem przestrzeni i słońca. Rzeczą, która każdego zachwycić musi, to Dom Ludowy, jakiego drugiego bodaj w całej Polsce niema. Konstruktorzy i twórcy Domu Ludowego potrafili w budowie tegoż połączyć przyjemne z pożytecznem, przeznaczając południową część domu na pensjonat, północną zaś część przeznaczyli dla pracy społecznej i kulturalnej. Przedewszystkiem rzuca się w oczy w tej części piękna, obszerna sala do przedstawień ze sceną i balkonem. Tu też znajduje się bibljoteka, której półki wypełnione kilku tysiącami tomów, chętnie wypożyczanych nietylko przez letników, ale i ludność miejscową, jak nas informował dyr. Domu Ludowego. Dzięki temu szybkiemu i celowemu rozwojowi, Bukowina posiada ponad 5000 letników stałych w sezonie letnim, w zimowym zaś ilość ta wybitnie wzrasta, sprawiając to, iż Bukowina poza Zakopanem jest pierwszym i stale rozwijającym się ośrodkiem sportu zimowego na Podhalu.

Oglądając to wszystko, człowiek mimowoli zadaje sobie pytanie, kto tchnął ducha twórczego w spokojny i śpiący doniedawna żywot Bukowiny i kto w tak krótkim czasie bez żadnych środków finansowych zdołał tyle pięknych dla tamtejszej gminy rzeczy dochować? — Pytanie to zaspokoić może pierwszy lepszy napotkany chłop z Bukowiny, odpowiedzią, z której wynika, że tymi opatrznościowymi mężami dla Bukowiny są rodak tamtejszy p. J. Gałdyn i k er. miejsc. szkoły p. Ćwiżewicz. Pierwszy bowiem przez odpowiednią i umiejętną propagandę odkrył dla Polski turystycznej i letniskowej Bukowinę, drugi przez swoją mrówczą i wytrwałą pracę sprawił to, co dzisiaj każdego zachwycić musi w Bukowinie.

O ogromie pracy świadczy zebranie funduszów do wystawienia Domu Ludowego, którego koszta budowy dochodzą do 100.000 zł., dalej zorganizowanie miejscowej ludności przy budowie drogi bukowińskiej, jak również celowa inicjatywa rozbudowy całej wsi. I dziwna rzecz, że o tem prawie nikt nie wie, że podnoszone są niejednokrotnie i przeceniane zasługi, które ani w części nie dorównują zasługom pp. Gałdyna i Ćwiżewicza, położonem dla rozbudowy Podhala i jego spopularyzowania jako letniska i uzdrowiska. Każdego roku czyta się sążniste wykazy odznaczonych za wyjątkową pracę różnemi medalami, natomiast rozumne i krytyczne Podhale doczekać się nie może, by ludzie tej wiedzy i tych zasług, za naprawdę rzetelną i cichą pracę wyróżnieni byli.

Pisząc o tych rzeczach kierowałem się zasadą: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“.

Dr. Ciszek.

Nitra, a księstwo Wiślan.

W tym roku obchodzi bratni naród słowacki — jak to już „Gazeta Podhalańska“ zaznaczyła — niezwykle ważną rocznicę dziejową, która ma znaczenie religijne, kulturalne i polityczne dla całego Słowiańśtwa: przed 1100 laty w r. 833 książę słowacki Pribina na swoim zamku w Nitrze wzniósł kościół chrześcijański, który był pierwszą świątynią chrześcijańską nietylko na Słowacji, ale wogóle na całej ziemi słowiańskiej.

Książę Pribina przyjmując wiarę chrześcijańską pragnął, by kościół ten promieniował wiarą Chrystusową na cały naród słowacki, co się też uskuteczniło, bo za jego syna księcia Kocela naród słowacki, wraz z morawskim i panońskim przyjął chrzest z rąk słowiańskich apostołów św. Cyryla i Metodego. Nawrócenie to rozpoczęło się już za księcia Pribiny przez księży i biskupów niemieckich, jednak nie zostało przyjętem przez naród, gdyż księża niemieccy głosili

słowo Boże w języku jemu niezrozumiałym a przytem przemycali zaborcze niemieckie wpływy polityczne. Zamiarem ich nie było szerzenie wiary Chrystusowej, czego dowodem jest że utrudniali prace św. Cyryla i Metodego, a nawet bezprawnie więzili słowiańskiego apostoła św. Metodego przez blizko 3 lata. Ojciec św. Jan VIII w r. 874 ujmując się za pokrzywdzonym arcybiskupem słowiańskim św. Metodym, rzucił klątwę na trzech niemieckich biskupów prześladowców Słowian.

Doba książąt Pribiny i jego syna Kocela wpłynęła także na życie Polaków wiślańskich przed przyjęciem chrześcijaństwa. Według legendy słowiańskiej św. Metody posłał do pogańskiego księcia wiślańskiego swoich uczniów, którzy mu rzekli: Dobrzeby Ci było, o Synu, ochrzcić się z własnej woli w swojej ziemi, abyś nie wpadł do niewoli i był zmuszony przyjąć chrzest w obcej ziemi. I wspomnij mnie! (I tak się też stało). Od tegoto czasu aż do Bolesława Chrobrego na stolicy biskupiej w Krakowie zasiadało kolejno czterech biskupów rzymsko - słowiańskich, którzy odprawiali Msze św. w obrzędzie rzymskim, lecz w języku słowiańskim (język łaciński do Mszy św. został wprowadzony dopiero w roku 1000 za panowania Bolesława Chrobrego). Dowodem tego, że w Krakowie aż do czasów Bolesława Chrobrego przetrwał obrząd rzymsko słowiański, jest niedawno odkryta kaplica św. Feliksa i Adaukta na Wawelu w Krakowie, wybudowana w stylu morawskim; następnie pieniądze Bolesława Chrobrego miały napisy w języku starosłowiańskim (na pieniądzach późniejszych królów były napisy w języku łacińskim). Obecnie arcybiskupstwo krakowskie było aż do roku 1925 niezależne od prymasa Polski, lecz wprost od Stolicy Apostolskiej, jako dziedzictwo św. Metodego.

Naród słowacki doceniając znaczenie założenia pierwszego kościoła chrześcijańskiego przez księcia Pribinę przed 1100 laty, urządza w dniach 13, 14 i 15 sierpnia b. r. wielkie uroczystości kościelne, państwowe i wszechsłowiańskie pod opieką Rządu i władz kościelnych. Na uroczystem otwarciu będą przemawiać trzej biskupi Słowianie: Polak, Chorwat i Słowak. Liczba uczęstników obliczona jest na przeszło 100 tysięcy ludności.

Przy okazji uroczystości urządzono wielką wystawę rolniczą, prac szkolnych i inne.

Uroczystości powyższe przyczynią się w wielkiej mierze do zbliżenia się wszystkich Braci Słowian; my życzymy Im spełnienia idei świętych apostołów Słowiaństwa Cyryla i Metodego, albowiem wierzymy silnie, że po przeżyciu się narodów romańskich i germańskich, Słowiaństwo musi być górą i zapanuje nad kulturą świata.

Sława Słowianom!

M. Balara.

Dr. MARJAN GOTKIEWICZ.

Po obu stronach Tatr.

2)

Rankiem deszcz zmoczył barwne skrzydła ociężałych niepylaków (Apollo), a popołudniu burza przewaliła się nad Praszywą i piorunami grzmiąca poszła ku Dziumbierowi. Nie podążyłem jej szlakiem, lecz zawróciłem przez Czerweną ku północy.

Wieczorem się wypogodziło. Wysoko, 400 m. nad dol. Rewucy siedziałem nocą przy watrze, gwarząc z kilku kosiarzami. Rozmawiali o szypruńskich niedźwiedziach i kryzysie o Czechach i Hlinkowych bojach „za autonomju i slobodienku Slovenska“.

24/VII powitało mię na „dzieńdobry“ melancholijne bębnienie deszczu o dach szopy, w której spałem. Trzeba było zrezygnować z wielu interesujących zagadnień, więc zadowoliwszy się pobieżnem spenetrowaniem zboczy Syprunia — pomaszerowałem czemprędzej do Rużomberka, przejechałem stamtąd pociągiem do Paryżowiec i puściłem się dalej pieszo ku Sielnicy i Kwaczanom.

Przez wąwóz kwaczański na Huty i Zuborec prowadziła do Polski najwygodniejsza droga. Ale że ostatni raz byłem w tych stronach zaledwie przed miesiącem z wycieczką Krakowskiego Instytutu Geogr. a pogoda popołudniu się poprawiła, postanowiłem więc iść nową, nieznaną mi jeszcze drogą przez Matiaszowce.

Minąwszy tę wioskę, wciśniętą między Tatry i Hale Liptowsko-Orawskie dowiedziałem się od spotkanego gazdy, że w Matiaszowcach Niżnich żyje kilkanaście rodzin z Podhala, zaś w Matiaszowcach W. niemal połowa ludności jest polska! Na dwanaście rodzin z Podhala, zaś w Mat. Wyżnich niemal połowa ludności jest polska! Na 12 rodzin mieszka tam bowiem aż 6 rodzin z powiatu nowotarskiego. Oto ich nazwiska: Galicowie, Bobakowie, Fitowie, Kocmorikowie i dwie rodziny Ogórków...

Nie miałem czasu wracać do wsi i składać im wizytę, spieszno mi było przed nocą dotrzeć na szałas huciański pod Holicę. Tam nowa czekała mię niespo-

List Komendanta.

List Marszałka Piłsudskiego, nadesłany na zjazd legjonowy z Pikieliszek, z nad brzegu pięknego podwileńskiego jeziora, jest arcydziełem stylu, lecz jest czemś stokroć więcej. Ten krótki, kilkunastowierszowy list owiany jest cały mądrą zadumą, mądrą pobłażliwością dla słabości ludzkiej, pełen jest pogodnej wiary w przyszłości, którą weźmie na swe bary młodość, wchodząca w życie z rozwartemi szeroko oczami pełnemi zachwytu i ciekawości.

I równocześnie z temi wzruszającemi swą prostotą akordami spleciony jest przedziwnie rzut oka wstecz na własne życie, pełne przygód i grozy, pełne przezwyciężanego bólu i zmęczenia, to życie, które było nieustanną strażą przy Ojczyzny popiołach, ciągłem nawoływaniem do trwania przy sztandarze.

Tak było zaiste od lat najwcześniejszej młodości Marszałka, poprzez okres studenckich prób konspiracji długoletni okres niepodległościowej propagandy, poprzez okres rewolucyjnej walki z caratem i przygotowawczych prac wojskowych aż po dzień 6 sierpnia 1914 r., wznawiający tradycje powstańcze, inaugurujący ostatnią, zwycięzką walkę narodu o wolność.

Straż przy Ojczyzny popiołach to heroiczne i twarde trwanie przy haśle niepodległości, mimo całej dysproporcji sił i bezwładu polskiej masy, to żarliwe ostrzenie miecza na ostatnią z wrogiem rozprawę, to mobilizowanie żywych sił narodu i przekuwanie śpiącej w masach energji na świadomy instrument walki. Życie pełne grozy i bólu to lata bezdomnej, bezimiennej tułaczki, pełne prywacyj? i wyrzeczeń, to lata sybirskich zsyłek i więzień warszawskich i petersburskich, to małoduszność rodaków, liżących carskie łapy, tyjących w hańbie dzielnicowych lojalizmów, to słabość i odstępstwo najbliższych często towarzyszy pracy i walki.

Ten heroiczny rytm życia Marszałka w czasach wielkiej wojny wyznacza bieg historji polskiego narodu, wiedzie ją na pola legjonowych bitew, wpycha w podziemia peowiackiej roboty, uzbraja na wielkie listopadowe święto wolności. I później przezwycięża chwile grozy bolszewickiego najazdu, wprowadza Polskę w areopag europejskich potencyj, utrwala jej stanowisko w świecie. A w momencie, gdy serca nasze aż łamały się z bólu i zmęczenia, a czoła nasze rosił pot wstydu, że niegodne ręce sejmowych panków tragicznie poniewierają majestatem państwa i trwonią rzecz bezcenną, bo znieprawiają duszę narodu, znów heroiczna decyzja Marszałka daje nam przewrót majowy i wszystkie błogosławione jego konsekwencje.

Mimowoli przypomina się ten ustęp z „Poprawek historycznych", w którym Piłsudski mówi o swej decyzji z sierpnia 1914 r. podporządkowania się fikcyjnemu Rządowi Narodowemu w Warszawie, by tą drogą odgrodzić się od polityków z bruku krakowskiego, wahających się i tracących głowę w każdej okoliczności.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

---

dzianka, baca Jan Baraniec i juhas Jan Gromski oraz jego towarzysz — wszyscy z Hut — powitali mię tak czystą polszczyzną góralską, że byłem tem zaskoczony. Popiliśmy na wieczerzę żyntycy i długo rozprawialiśmy o „wselicem", najwięcej zaś o Hutach i ich mieszkańcach.

I wskrześli mali druciarczykowie, tułający się po świecie — bezdomne i niczyje „powsinogi" — szklarze hutniańscy wędrujący do „ruskiego Polska" na Łódź i Częstochowę. Wyszli ze swych chałup ocienionych jagodami, wylegli od Pawczowej i Grysikowskiej, Adamcowej, Fiderackiej, od Figusowskiej, Gajdoszowskiej, Siwackiej i Salajowskiej, od Greszawskiej, Butorawskiej, Żywczakowskiej, Kukuckowskiej; od Madziarskiej i Kaniowskiej, od Czimokowskiej, Juraszowskiej, Badlowskiej i Kuraniowskiej, od Kujanowskiej, od Wejowskiej i Misiekowskiej*).

A potem byłem znowu sam z bacą i dwoma juhasami i słuchałem powieści prawdziwej, że tam w Sielnickiej Horze, nad horarnią matiaszowską są ogromne, nieznane jaskinie. Do jednej z nich łatwo się dostać. Jest tak duża, że najsilniejszy parobek nie dorzuci kamieniem do jej stropu...

I znów począłem marzyć... Śnił mi się cudny film. — Zamajaczyły w chmurach tatrzańskie wierchy. Nie było wśród nich ni Franz Joseph, ani innych Spitzów, ale był Krywań wysoki, była Łomnica i był Polski Grzebień. A tam daleko w Tierchowej nad limbawą, kołyską małego Janasza wiatr szumiał pieśń o sławie. Wile kukały po skałach, złota kaczka pływała w Ciemnosmereczynach, karbunkuł świecił nocami na Jastrzębiej Turni.

A na Zamku, na Orawskim, w Mikułaszu na stolicy i w złotym Budzynie tańcowali żupani, hej, przejaśni pani.

A w dole po dziedzinach „od Tatier k' Dunaju siroty spiewaju: Dajze Boze, sztiastie huornemu szuhaju". „Dole sedliaczek orie na szewlastnom poli a hore — ohnik hori na Kralowej Holi"**).

*) Nazwy przysiółków, z których się składa wieś Huty na Liptowie.

**) Wyjątki z poematu J. Betta: «Smrt Janosikowa».

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Nr I Rzn. 5/6/33.

OGŁOSZENIE
Wydziału Powiatowego w Nowym Targu

o uprawnieniach i zakresie działania Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (małorolnych) w Nowym Targu.

Celem przyjścia z wydatną pomocą rolnikom małorolnym w obecnem położeniu gospodarczem i umożliwienia im tem samem w wysokiej mierze przetrwania kryzysu, został utworzony na mocy ustawy z dnia 28/III 1933 Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 253 Powiatowy Urząd Rozjemczy, który ma za zadanie oddłużenie gospodarstw wiejskich w zakresie zadłużenia prywatnego i ochronę rolników przed wyzyskiem.

Urzędy te działają tylko czasowo i przestaną istnieć po wyczerpaniu spraw zgłoszonych wobec czego wszyscy rolnicy zainteresowani powinni natychmiast składać wnioski obejmujące wszystkie sprawy ich długów, należących do Urzędu Rozjemczego bez względu na to, czy wierzyciel ich obecnie ciśnie, czy czeka spokojnie. Wierzyciel bowiem, może czeka tylko, by Urząd Rozjemczy przestał działać, a wtedy zacznie dłużnika cisnąć i licytować.

Powiatowy Urząd Rozjemczy ma prawo: 1) zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi rolnikowi a więc i wstrzymać wyznaczoną już licytację, 2) rozłożyć na okres 7-letni spłatę długów, pozostających w związku z gospodarstwem wiejskim z wyjątkiem zastrzeżonych w art. 13 ustawy z dnia 28 marca 1933 r., które wyszczególnia się poniżej, 3) spłatę zobowiązań pochodzących z działów rodzinnych wzgl. spadkowych rozłożyć na okres 12 letni. 4) Niezależnie od rozłożenia na raty, zawiesić spłatę kapitału dłużnego na 2 lata, licząc od daty zatwierdzenia orzeczenia, 5) zniżyć odsetki, jakie rolnik ma płacić swym wierzycielom do 4½% w stosunku rocznym, 6) zmniejszyć sumę dłużną o nadmiernie pobrane odsetki, jeżeli wykazanem zostanie iż wierzyciel w gotowiźnie albo w naturze pobierał od rolnika odsetki wyższe ponad dozwolone to zn.: 20% w stosunku rocznym od 1/I 1927 r. do 14/VI 1927 r. 15% w stos. rocz. od 15/VI 1927 r. do 20/X 1932 r. 12% w stos. rocz. od 21/X 1932 r. 7) obniżyć na 2 lata naprzód czynsz dzierżawy o ile okazuje się nazbyt wysokim w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych, wzgl. zredukować z tyt. czynszu zalegającego za 2 lata.

Do zakresu działania Urzędu Rozjemczego należą sprawy niesporne, co do istnienia i wysokości długu.

Skuteczność orzeczenia Urzędu Rozjemczego rozciąga się i na żyrantów (art. 12 ustawy).

Uprawnienia Urzędów Rozjemczych o których mowa jest powyżej w ustępach 2 — 5, służą także

---

Przecudna wizja Tetmajerowska i Battowska o Janosiku „tym dzielnym zbójniku, co jest ludu słowackiego zdrowie" stanęła mi przed oczami jako żywa.

Szumią jeszcze stare lipy tierchowskie nad domem Janoszów u stóp Małej Tatry...

Stoi jeszcze gmach kollegjum w Podolińcu, gdzie nasz bohater pobierać miał nauki.

Na lipnickiej farze pokazują maczugę zbójnicką. Tradycja Janosikowa żyje na Podhalu w licznych obrazach malowanych na szkle i bohaterską nutą dźwięczy w ludowej pieśni i powieści.

Cały przebogaty folklor polski i słowacki Podhala, Spisza i Liptowa czeka na wielkiego reżysera, któryby go uwiecznił, na kanwie jego osnuł arcydzieło filmowe o Janosiku, „co jest ludu słowackiego (ale i polskiego!) zdrowie".

A dekoracją akcji, obok motywów już wymienionych, winny być w pierwszym rzędzie Tatry i Pieniny a potem fantastyczny świat zaklętych skarbów podziemi demenowskich, bajeczna sylweta Zamków Orawskich i nader stylowe, zaciszne kulisy starej Lewoczy. Rzecz jasna, nie śmiałoby zbraknąć i wsi góralskiej z Gewontem na dalszym planie. I kobziarz przyszedłby z pastwiska i taneczników-harnasiów dwa razy do tańca nie trzeba by było „pytać".

Akcja będzie żywa; dialogi i śpiewy polskie i słowackie, zrozumiałe dla wszystkich narodów słowiańskich, podkreślą pobratymstwo Polski i Słowaczyzny. A tego pobratymstwa i duchowej łączności symbolem będzie postać Janosika, na tle dumnych Tatr.

Hej, gdyby tak o tem pomyślał nasz Krzeptowski... Byłby to film, byłby...

Takie snując marzenia, zasnąłem w buciańskim szałasie.

— — — — — — — — — — — —

A w dniu ostatnim przez Zuberec i Skoruszynę przebiegłem do Twardoszyna. Stamtąd już łatwo za ostatnie korony (starczyło ich!) mogłem pociągiem powrócić do Nowego Targu.

Narazie tyle, a kiedyindziej o małem Podhalu na Podolu. O Janie Łasiu w Holichradach opowiem Wom, wicie...

(Koniec).

w stosunku do należności zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi.

Uprawnienie zaś w ustępie 6 służy Urzędom Rozjemczym tylko wtenczas, jeżeli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowem.

Opłaty pobierane przez Urzędy Rozjemcze wynoszą 1½% wartości przedmiotu postępowania (od każdych 100 zł. długu 1·50 zł.).

Wyłączone od rozpatrywania i orzeczeń Powiatowego Urzędu Rozjemczego są wierzytelności: a) powstałe po dniu 1 grudnia 1931 r. z tytułu dostawy towarów, b) oparte na hipotece umownej, c) powstałe po dniu 1 lipca 1932 r. z tytułu działów rodzinnych, spadkowych albo nowych operacyj kredytowych, d) Skarbu Państwa, Związków Samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego, Banku polskiego banków, przedsiębiorstw lub instytucyj państwowych lub komunalnych, instytucyj kredytu długoterminowego, Komunalnych Kas Oszczędności, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych należących do Związków rewizyjnych, instytucyj ubez pieczeń społecznych z tyt. zaległości wynagrodzenia służby domowej.

Wnioski (podania) do Pow. Urzędu Rozjemczego sporządza Biuro Powiatowe do spraw Finansowo Rolnych w Nowym Targu znajdujące się w budynku Wydziału Powiatowego 1. piętro Biuro Nr. 7.

Biuro Powiatowe jest czynne, udziela porad sporządza wnioski w środy i czwartki każdego tygodnia z wyjątkiem świąt w godzinach od 8 — 1 i od 2 — 4 po poł.

Do wniosku należy dołączyć: 1) sporządzony dokładnie „opis i stan finansowy gospodarstwa rolnego". Zgodność ze stanem faktycznym danych wymienionych w rubrykach „opisu" od 1 — 8 stwierdza wójt gminy. Formularz (wzór) „Opisu" znajduje się do wglądu interesowanych w każdym Urzędzie gminnym pozatem formularz taki można nabyć w Biurze Powiat. do spraw Finansowo-Rolnych wzgl. w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym. 2) Wszelkie uchwały (wyroki) sądowe oraz pisma od Komornika dozwalające egzekucji. 3) Zaświadczenie Zarządu gminy, że dłużnik jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego.

Dłużnicy, którzy otrzymują edykty licytacyjne od komorników winni bezzwłocznie w interesie własnym zgłaszać się z wnioskiem popartym załącznikami wymienionymi w p. 1 — 3 do Pow. Urzędu Rozjemczego, gdyż zdarzają się wypadki, że strony jawią się w Urzędzie w przeddzień lub w dniu licytacji, bez podania i potrzebnych załączników, wskutek czego dłużnik naraża się na ewent. sprzedaż majątku lub jego części, działając w ten sposób na własną szkodę.

Biuro Powiatowego Urzędu Rozjemczego znajduje się w budynku Wydziału Powiatowego w Nowym Targu, Rynek, 1 piętro pokój Nr 11.

Nowy Targ, dnia 22 lipca 1933 r.

Przewodniczący Wydziału pow.
M. Korniak
Starosta Powiatowy.

I dodaje: „Dlatego też wolałem tajną, daleką od Krakowa fikcję, niż cokolwiek innego. Od tego też czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się tak dała we znaki w mojem życiu".

Kto jest człowiekiem tworzącym historję, kto zasięgiem swych myśli i dalekowidztwem orlego spojrzenia tak przerasta współczesne mu pokolenie, jak Marszałek Piłsudski, ten skazany jest na samotność. Wsparty jedynie o uparty hart swej duszy, musi przełamywać w sobie chwile bólu i zmęczenia, wydźwigać z głębi samotnych przemyśleń ciężar historycznych decyzyj, przeciwstawiać się dla dobra narodu i państwa popularnym hasełkom chwili, wydawać wojnę złu bez kompromisów i bez pogoni za tanim poklaskiem.

Piłsudski nietylko tworzy historję Polski współczesnej. Stwarza nowy typ człowieka w Polsce. Mówił o tem pięknie na inauguracji Legjonowego Instytutu Studjów poseł B. Miedziński. Obóz legjonowy, obóz Marszałka wnosi w nasze życie zbiorowe nieznane, obce nam dotąd wartości: instynkt karności i upór realizowania głoszonych przez się prawd. Na szereg lat przed wojną zaczęto słuchać Człowieka, który nigdy nie był agitatorem, który nigdy nie umiał zachęcać sobie ludzi czapką, papką i solą, który nie umiał poklepać po ramieniu, pochlebiać słowem, który raczej miał zawsze tak samo jak i dziś twardy charakter, który raczej mówił niemiłe rzeczy, nakładał nieprzyjemne więzy. Ale „przez tego Człowieka mówią sygnały historji", jest on „tym stalowym masztem który góruje nad wszystkimi".

I ten obóz, obóz Marszałka Piłsudskiego, pochwycił i niesie chorągiew naszego pokolenia.

Ra.

NĘDZA STANISŁAW — KOŚCIELISKA.

Na Zjazd Podhalan.

Idom słychy, płomieniste wici
Że w Dunajcu, sołtysiej dziedzinie,
Jak ta woda, jak słonecne lici,
Tysiąc rodnych braci sie hań zgichnie.
Rodnych braci góralskiej gromady
Na wspólny wiec, na wspólne posiady.

Hej, w Dunajcu, w dziedzinie sołtysiej,
Wielkie święto i wielka parada,
Ustrojone chałupy, od strzech do przyciesi,
Podhalańska uradza gromada...
Uradzo se serdecnie o trudzie,
W jakim zijom podhalańscy ludzie.

Uradzo se — jak słonku — hań w grani,
Kie se idzie, swojom pyrciom jasnom,
Kie sie kąpie w siwej nieba płani,
Urwać światła i wnieść w izbe ciasnom.
W cornom izbe abo posuć miedzom,
Kany ciemne, chłopskie biedy siedzom.

Hej, urodzo gromada, rodni bracia se radzom
Jako watre wieldzaśnom, z tysięcy serc ozpolić,
Jako bedzie, kie sićka ręce spólnie se dadzom,
I pudom...
Dźwiyrze sęścia wywalić.

— — — — — — — — — — — — —

Hej, zagrojcie Parowie, niek sie nuta wywije
Z Wasik gęśli, nucicka wierchowa,
Serca lekcej zabijom, myśl sie w głowak wyśnije,
Jako sęściu zagrodzić od nowa...
Z nutom w sercu ze śpiewem niek zasiednom
[do rady
Górskie orły, członkowie wspólnej, wielkiej
[gromady.

Szczegółowy program uroczystości XVII Zjazdu Związku Podhalan w Białym Dunajcu.

12/VIII sobota:

O godz. 14·30 powitanie przyjeżdżających delegatów na dworcu kolejowym.

Godz. 16 zebranie delegatów w szkole im. Kazimierza W.

Godz. 20 wspólna kolacja,

Godz. 21 wieczór pieśni. muzyki i tańców z następującym programem:

1) Marsz Janosikowy — muzyka Duchów.
2) „Sabałowe widzenie“ — deklamacja, „Kie Janosika wiedli od Lewoce“ — chór.
4) Jak Sabała wenikrod grot — monolog.
5) „Zabili hajducy kapitana“ — chór.
6) „Janicek i Hanka“.
7 „Hej, idem w las“ — chór.
8) Muzyka i tańce góralskie.

13/VIII niedziela:

O godz. 8·30 Zbiórka koło dworca kolejowego.

Godz. 9 nabożeństwo w kościele w Białym Dunajcu.

Godz. 10 obrady i rezolucje na placu gminnym.

Godz. 14 wspólny obiad.

Godz. 15 wielka zabawa ludowa na placu gminnym z następującym programem:

1) „Podhalańskie poruszeństwo w 1914 r. — przedstawienie.
2) Ostatni zbójnik“ — pióra G. Suskiego.
3) „O śpiących rycerzach“ — deklamacja.
4) „Jak Franek Seliga modlił sie o zone“.
5) Tańce zbójeckie.

Pozatem będzie dużo niespodzianek. — Przygrywać będzie orkiestra dęta Ogniska Zw. Podhalan w Poroninie i muzyka góralska Duchów.

Zarząd Ogniska Zw. Podhalan
w Białym Dunajcu.

KRONIKA

Osobiste.

Starosta powiatowy p. M. Korniak rozpoczął przed tygodniem urlop wypoczynkowy — zastępuje Starostę p. referendarz Füller. —

Dr. Kazimierz Binder po złożeniu egzaminu adwokackiego prowadzi kancelarję wspólnie z em. radcą J. Zubkiem w Czarnym Dunajcu. —

W dniach 12 i 13 sierpnia br. Związek Strzelecki w Nowym Targu urządza uroczystość z okazji 25-lecia istnienia Zw. Strzeleckiego i 10-ej rocznicy „Szlakiem Kadrówki“. — Szczegóły w afiszach.

Na podstawie rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 27/III 1933 r. Nr. I. Pr — 441/33 każdy uczeń gimnazjum jest obowiązany od początku r. s. 1933/34 nosić czapkę maciejówkę koloru ciemno-granatowego, fason

pełny, obramowaną dokoła górnego szwu wypustką dla kl. I. — VI. włącznie, koloru błękitu nieba, od kl. VII. — VIII. kolor karmazynowy. W lecie może być kapelusz z płótna lnianego, koloru naturalnego, fason harcerski. Uczenice będą nosić beret ciemno granatowy lub kapelusz. Na czapce, berecie, kapeluszu odznaka metalowa z blachy tłoczonej. Na wysokości $^3/_4$ lewego rękawa na marynarce, bluzce i płaszczu tarcza barwy szkoły, w kolorach wyżej podanych, opatrzona Nr. 370. Obramowana srebrną nitką jak również i Nr. wyhaftowany srebrną nitką.

Uczniowie niestosujący się do tego rozporządzenia, zostaną bezapelacyjnie ze szkoły wydaleni. Innych nakryć głowy nie wolno używać. Wzory są za kratkami w gimnazjum.

Z działalności Akad. Podod. Związku Strzeleckiego w Nowym Targu. W ramach Akademickiego Pododdziału Związku Strzeleckiego w Nowym Targu, utworzone zostało Seminarjum retoryczne, którego zadaniem jest szkolenie referentów wychowania obywatelskiego. W stadjum początkowem prace tego Seminarjum idą w kierunku przeprowadzenia próby sił retorycznych wszystkich członków Pododziału.

Próba sił retorycznych odbywa się w następujący sposób: członkowie Pododdziału wygłaszają 10 cio minutowe referaty przed specjalnie utworzoną Komisją, która poddaje krytyce referaty z punktu widzenia retorycznego i merytorycznego, ocenia i kwalifikuje zdatność referentów do pracy obywatelskiej w terenie, udziela rad i wskazówek. Skład Komisji przedstawia się następująco: Dr. M. Hirszchler, prof. St. Mróz, Mgr. St. Merczyński i Dr. St. Kudasik.

Tak więc Akad. Podod. Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu rozpoczął pracę od podstaw: od wyrabiania członków pod względem ideowym i retorycznym i przygotowanie ich do ciężkiej a odpowiedzialnej pracy nad uświadomieniem i podnoszeniem wsi podhalańskiej. —

Wojewódzka Komisja Regjonalna rozpoczęła objazd dalszego Podhala. W dniu 3 sierpnia zatrzymała się w Limanowej, 4 i 5 bawiła w N. Sączu, poczem udała się do Krynicy. Nowosądeckie Ognisko Zw. Podhalan przedłożyło Komisji szereg dezyderatów w sprawach turystyki, budowy dróg, szkolnictwa, muzeum regjonalnego w N. Sączu i innych.

Powiatowy Komitet L. O. P. P. w N. Targu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 bm. w N. Targu, a w Rabce w dniach 14 i 16 bm. można bezpłatnie zwiedzać czołówkę wagonową Obrony przeciwlotniczej gazowej (O. P. L. G.) na stacji kolejowej.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $^1/_2$ strony 50 zł., za $^1/_4$ strony 30 zł., za $^1/_8$ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.